

# Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a a mianowicie w sobotę. — Drukiem i nakładem Władysława Wesółskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesółski, Nowe.

Nr. 20.

Nowe, niedziela 16 maja 1926 r.

Rok III.

## Rozmowy bałtyckie Berlina i Moskwy.

Po traktacie berlińskim ośrodek zainteresowania w dyplomacji naszych sąsiadów stanowią sprawy bałtyckie.

Wskutek wojny i przewrotu Rosja straciła prawie całe wybrzeże Bałtyku, o które przez tyle wieków walczyła z Polską i Szwecją i na którym od rozbiorów Polski stała już twardą nogą.

Polityka sowiecka, która powinna była nakreślić sobie nowe zadania i metody bardziej odpowiadające wymaganiom nowego stanu rzeczy, przez inercję została wierna programowi terytorjalnemu caratu. Usiłuje przedewszystkiem odebrać to, co stracono, a potem w razie możliwości rozszerzyć swoje wpływy. Z tego względu państwa bałtyckie — niepodległe — Estonia i Łotwa, a części Finlandja stanowią bós smiany punkt dążeń sowieckich do pozyskania tych terytoriów spowrotem dla Rosji.

Polityka Rzeszy Niemieckiej także w znacznym stopniu tkwi we wskazaniach przedwojennego cesaryzmu, opatrując je tylko tendencją dodatkową — rewanzu.

Stąd dążenie do stworzenia łańcucha Niemcy — Rosja via Litwa, łańcucha opartego o Prusy Wschodnie, w których zachowały się tendencje, skierowane do restauracji cesarstwa.

Na gruncie polityki bałtyckiej spotykają się na chwilę polityczne tendencje Moskwy i Berlina. Podstawowym aktem przyjaźni tych dwóch sojuszników jest traktat w Rapallo, wzmocniony przez ostatni pakt berliński. Działanie jego rozszerzają jeszcze traktaty handlowe niemiecko-litewski, a wreszcie umowa tranzytowa.

Podstawą wspólnej akcji Rosji i Niemiec nad Bałtykiem jest dążenie do uzyskania wspólnej granicy, ale na tem zbliżność kończy się, zaczynają się poważne różnice.

Rosja dąży poprostu do zlikwidowania państw niepodległych nad Bałtykiem, Niemcy zaś chociażby widzieć w nich swoich klientów nawet niepodległych, ale pozostających pod wpływem Berlina decydującym i wyłącznym. Punkt wyjścia do tych sprzecznych celów jest snów zbliżny. Punkt ten — Kowno. Republika litewska chciałaby tę sytuację wykorzystać i mówiąc niegrzecznie, poprostu wyspekulować uznanie jej pretensji do Wilna od Rosji, a do Kłajpedy przez Niemcy.

Jak widać z głosów prasy niemieckiej i rosyjskiej, a nawet oświadczeń p. Rejnisa wysiłki litewskie w tym kierunku dotąd wyników nie dały, ale i Berlin i Moskwa podsycają wyrachowania kowieńskie, licząc na to, że od Kowna rozpocznie się dla Rosji likwidacja niepodległości państw bałtyckich, a dla Niemiec — wciągnięcie ich w orbitę polityki Berlina. Rosja sowiecka w roli gwaranta Wilna dla Litwy pogwałciłaby wyraźnie artykuł 3 traktatu ryskiego i stanęłaby wbrew oświadczeniom swoich miarodajnych kierowników polityki zagranicznej z otwartą przybitą wojny politycznej z Polską.

Państwa bałtyckie bardzo dobrze rozumiały, do czego zmierzają ostatnie rozmowy bałtyckie Moskwy i Berlina przez pomost kowieński prowadzone. Łotwa i Estonia w odpowiedzi na to zacieśniły swój sojusz i z całą stanowczością w czasie wizyty p. Albata — kierownika lotewskiego ministerstwa spraw sgranicznych oświadczyły, że odrębnych ro-

kowań gwarancyjnych z Rosją prowadzić nie będą.

Tylko przy okrągłym stole, przy którym równi z równymi zasiądą do obrad nad prawdziwym zabezpieczeniem pokoju, można osiągnąć „Locarno północny”. Wszelkie inne sposoby fałszują drogę do pokoju i wskrzeszają najgorsze metody i tradycje polityki cesarystycznej Berlina i Moskwy.

M. N.

## Wielki konflikt.

(Korespondencja własna)

Londyn, w maju 1926 r.

Bez względu na bezpośredni wynik istniejącego strejku powszechnego ogólne położenie w Anglii pełne jest grozy. Wszyscy powtarzają jedno i to samo pytanie: jak ułożą się dalsze stosunki? O konflikt bowiem w przemyśle węglowym zaszęblają się wszystkie zagadnienia życia gospodarczego, a nawet i politycznego całego kraju. Nastąpiło długo unikanie, ostre starcie interesów. Naród stoi w obliczu nie wybuchu rewolucji, ale zapowiedzianej wyraźnie przez lidera górników Cooka wojny domowej. Tragizm polega na kategorycznym „non possumus” obu stron w sprawie ewentualnych ustępstw dobrowolnych z zajętych stanowisk.

W tych warunkach wytwarza się nieunikniona kwadratura koła przesileniowa, której kontury przy obopólnym rozgoryczeniu i zrozumiałem podniesieniu łatwo splamione mogą być krwią. O wyjątkowej doniosłości niebezpieczeństwa wymownie świadczy znaczenie, nadawane przebiegowi strejku przez moskiewski Komintern. Nigdy dotychczas nie miały sowieckie tak doskonałej sposobności zaszkodzenia państwowemu organizmowi swego nieubłaganego wroga. To też komuniści rozwinięli jaknajenergiczniejszą działalność, skierowaną ku przeobrażeniu angielskiego kryzysu w międzynarodowe zagadnienie wojującego proletariatu. Klasy robotnicze wszystkich, a zwłaszcza sąsiednich krajów wezwane są do okazania materialnej i czynnej pomocy walczącym o dobro ogółu Trades-Unionom. Od rezultatu tych zmagania zależne są w dużej mierze wpływy III-ej Międzynarodówki na związki zawodowe, więc strejkujących intensywnie dopinguje cała skrajna socjalistyczna prasa europejska. Nigdy chyba przysłowiowa flegma angielska nie powołana była do odegrania tak ważnej, dziejowej wprost roli.

Gabinet Baldwina, a specjalnie sam premier jest przedmiotem gwałtownych napaści zarówno prawicy, jak i lewicy — wzywają mu karygodną bezczynność w okresie ubiegłych pertraktacji. Zarzuty jednak nie są słuszne, rząd bowiem bardzo sumiennie spełniał swój obowiązek, zachowując do ostatniej chwili wstrzeźliwość, możliwie obiektywną pozycję wyczekującą. Bezstronne zbadanie faktycznego stanu rzeczy oraz wypracowanie projektu reform powierzono zostało fachowej komisji mieszanej, w której obie strony były odpowiednio reprezentowane — miało to dać możność znalezienia niezbędnego kompromisu. By zaś z jednej strony właściciele kopalń, a z drugiej górnicy byli w stanie spokojnie, bez pośpiechu zastanowić się nad położeniem i dojść do polubownego załatwienia zatargu, wyasygnował skarb państwa, tytułem subsydjum na utrzymanie dotychczasowych plac robotniczych, w ciągu ostatnich dziewięciu

miesięcy poważną sumę 23 milionów funtów sterlingów.

Jak wiadomo, komisja przyszła po długich debatach do przekonania, że ze względu na sytuację na międzynarodowym rynku węglowym, usunięcie kryzysu możliwym jest tylko przy pewnych, dosyć znacznych ofiarach z obu stron, które niestety okazały się głuche na to wezwanie. Pracodawcy uzależnili swoją zgodę od... dalszych zapomóg rządowych, czemu stanowczo sprzeciwili się owi rzeczoznawcy, uważając, że jest to kosztowny paljatyw. Robotnicy oświadczyli, że istniejące obecnie stawki oparte już są na t. zw. Existenzminimum, wykluczają przeto jakakolwiek bądź redukcję, propozycje zaś zwiększenia godzin zajęć odrzucili ze względu na ciężkie warunki pracy. Rząd odmawiając wznowienia subsydjów, stał na stanowisku, że jest to zatarg natury prywatnej, w którym on może odegrać rolę jedynie doradcy i pośrednika pokojowego. Premier Baldwin utrzymywał, że zasada samowystarczalności przemysłu węglowego musi być podłożem wszelkich przyszłych planów, a czynna ingerencja oficjalna grozi z racji swej nieuniknionej stronniczości zaognieniem już i tak naprężonej sytuacji.

Dopiero postawiony wobec jasno notyfikowanego ultimatum strejkowego uznał się gabinet za uprawniony do zarządzania koniecznych środków, zapewniających funkcjonowanie organizmu państwowego i zabezpieczających kraj przed zgubnym zastojem w codziennym życiu gospodarczym. Rząd musiał zorganizować racjonalną obronę, poczuwając się do obowiązku czuwania nad bytem całego kraju. Są to naturalne odruchy państwowego instynktu samozachowawczego, występujące prawie spontanicznie, niezależnie od typu wewnętrznej struktury politycznej i społecznej. Jeśli jednak władzy uda się nawet stępić ostrze przesilenia i złamać siłę strejku, to nie usunięta będzie tem samem pierwotna przyczyna powstałego kryzysu — po pewnym czasie wyłoni się ponownie w tej lub innej postaci chroniczna już bodaj choroba przemysłu węglowego, jednej z głównych podstaw angielskiego życia gospodarczego.

Od pierwszej chwili strejku żyjemy tu pytaniem: jaki będzie kompromis, nie zaś, kto zwycięży bezwzględnie.

J. K.

## Sytuacja finansowa.

Dni przesilenia gabinetowego wycisnęły wprawdzie swe piętno na wewnętrznej sytuacji walutowej — jednakże wahania kursów nie były naogół tak wielkie, jak się spodziewano. Przyczyna tego zjawiska tkwi z jednej strony w braku gotówki wśród spekulantów prywatnych spekulujących banków akcyjnych, z drugiej zaś strony w rosnącym z dnia na dzień zapasie walut obcych w Banku Polskim. co przypisać należy wzmocnieniu się naszego eksportu wskutek niskiego stanu złotego i pełnej zdolności konkurencyjnej na rynku wszechświatowym.

Ostatnia dekada kwietnia wykazała szczególnie dobitnie wzrastający stale dopływ walut eksportowych, rozpoczęty już w dekadzie drugiej zwiększeniem się zapasu walut netto o 3 i pół miliona zł. W ostatnim wykazie z 30 kwietnia uwydatnia się wzrost zapasu złota o 48.997 zł, do sumy 134.247.457 zł, z czego 77.487.909 zł, znajduje się zagranicą. Zapas walut i dewiz zwiększył się o 5.6 milj. do sumy 51.401.185 zł, co stanowi w porównaniu z pasywnymi dekadami marcowymi i pierwszą kwietniową, znaczną poprawę.

Równocześnie wzrósł portfel wekslowy wskutek stosowania nieco liberalniejszej polityki kredytowej o 7.971.269 zł, do kwoty 303.326.390 zł, pożyczki zaś zabezpieczone papierami wartościowymi zwiększyły się o 3.203.489 zł, do kwoty 29.473.771 zł.

W związku ze wzrostem zapasu dewiz, zwiększono obieg pieniędzy o 21.418.060 zł, do kwoty 392.893.280 zł.

Bank Polski, który do niedawna utrzymywał kurs walut zagranicznych na poziomie sztucznym, t. zn. nie odpowiadającym nawet w przybliżeniu notowaniom na rynku prywatnym — poszedł teraz z

